



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE
IN IRLANDA PER IL IX INCONTRO MONDIALE DELLE FAMIGLIE
(25-26 AGOSTO 2018)

ŚWIĘTOWANIE Z RODZINAMI PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO *Dublin, Stadion Croke Park*
25 sierpnia 2018 r [\[Multimedia\]](#)

Dia dhaoibh! ["dobry wieczór po irlandzku]

Drodzy bracia i siostry,

Dziękuję za wasze serdeczne powitanie. Dobrze tu być! Pięknie jest świętować, ponieważ czyni nas to bardziej ludzkimi i bardziej chrześcijańskimi. Pomaga nam także dzielić radość świadomości, że Jezus nas kocha, towarzyszy nam w podróży życia i codziennie przyciąga nas bliżej ku sobie.

W każdej uroczystości rodzinnej dostrzegamy obecność wszystkich: ojców, matek, dziadków, wnuków, wujków i ciotek, kuzynów tych, którzy nie mogli przybyć i tych, którzy żyją zbyt daleko - wszystkich. Dzisiaj w Dublinie gromadzimy się na rodzinnej uroczystości dziękczynienia Bogu za to, kim jesteśmy: jedną rodziną w Chrystusie, rozproszoną po całej ziemi. Kościół jest rodziną dzieci Bożych. Rodziną, w której radujemy się z tymi, którzy się radują i płacemy z tymi, którzy cierpią lub czują się powaleni przez życie na ziemię. Rodziną, w której wszystkich otacza się opieką, ponieważ w chrzcie Bóg, nasz Ojciec, uczynił nas wszystkich swoimi dziećmi. Dlatego właśnie stale zachęcam rodziców, aby jak najszybciej ochrzczili swoje dzieci, aby stały się częścią wielkiej rodziny Bożej. Wszystkich trzeba zaprosić na święto, także malutkie dziecko. Dlatego powinno być szybko ochrzczone. Jest jeszcze coś innego: jeśli dziecko jako małe jest ochrzczone, to do wnętrza jego serca wkracza Duch Święty. Porównajmy dziecko nieochrzczone, którego rodzice mówią, ochrzczymy później, niech wybierze, jak będzie dorosłe z dzieckiem, w którego sercu jest Duch Święty - jest ono silniejsze, bo w jego wnętrzu jest Boża moc.

Wy, drogie rodziny, jesteście ogromną większością Ludu Bożego. Jak Kościół wyglądałby bez

was? Byłby to Kościół posągów, zimny. Aby pomóc nam rozpoznać piękno i znaczenie rodziny, z jej światłami i cieniami, została napisana adhortacja *Amoris laetitia* o radości miłości i chciałem, aby tematem tego Światowego Spotkania Rodzin były słowa „Ewangelia rodziny, radość dla świata”. Bóg chce, aby każda rodzina była reflektorem, który promieniuje radością swej miłości w świecie. Co to znaczy? Że rodzina powinna być reflektorem, który promieniuje radością a cały świat. Oznacza to, że spotkawszy miłość zbawiającego Boga, staramy się słowami, albo bez nich, ukazać ją w codziennym życiu oraz w najprostszych wydarzeniach dnia. A jak się to nazywa?

A jak się to nazywa? To nazywa się świętość. Lubię mówić o świętych „z sąsiedztwa”, o wszystkich tych zwykłych ludziach, którzy są odbłaskiem obecności Boga w życiu i historii świata (por. Adhort. ap. *Gaudete et exsultate*, 6-7). Powołanie do miłości i do świętości nie jest czymś zarezerwowanym dla nielicznych uprzywilejowanych. Także teraz, jeśli mamy oczy otwarte, możemy to dostrzec wokół nas. Jest ona milcząco obecna w sercach tych wszystkich rodzin, które oferują miłość, przebaczenie i miłosierdzie, gdy widzą, że jest to potrzebne, i czynią to cicho, bez fanfar. Ewangelia rodziny jest prawdziwie radością dla świata, ponieważ tam, w naszych rodzinach, zawsze można znaleźć Jezusa; przebywa tam w prostocie i ubóstwie, tak jak to czynił w domu Świętej Rodziny z Nazaretu.

Małżeństwo chrześcijańskie i życie rodzinne będą pojmowane w całym ich pięknie i atrakcyjności, jeśli będą zakotwiczone w miłości Boga, który nas stworzył na swój obraz, abyśmy mogli oddać Mu chwałę jako ikony Jego miłości i Jego świętości w świecie. Ojcowie i matki, dziadkowie i babcie, dzieci i wnuki: wszyscy są powołani do znalezienia w rodzinie spełnienia miłości. Łaska Boga pomaga każdego dnia żyć jednym sercem i jedną duszą. Także teściowym i synowym! Nikt nie mówi, że jest to łatwe. Wiecie to lepiej ode mnie. To jak robić herbatę: łatwo zagotować wodę, ale dobra filiżanka herbaty wymaga czasu i cierpliwości; trzeba odstawić ją, żeby się zaparzyła! Tak więc, dzień po dniu, Jezus rozpala nas swoją miłością, sprawiając, aby przeniknęła całą naszą istotę. Ze skarbca Jego Najświętszego Serca wylewa na nas łaskę, której potrzebujemy, aby uleczyć nasze słabości i otworzyć nasze umysły i serca, byśmy się wysłuchiwali, rozumieli i przebaczali sobie nawzajem.

Właśnie usłyszeliśmy świadectwo Felicité, Izaaka i Ghislaina, którzy przybyli z Burkina Faso. Opowiedzieli nam poruszającą historię przebaczenia w rodzinie. Poeta powiedział, że „błądzić to rzecz ludzka, przebaczać – boska”. I jest to prawda: przebaczenie jest szczególnym darem Boga, który leczy nasze rany i przybliża nas do siebie nawzajem i do Niego. Małe i proste gesty przebaczenia, ponawiane każdego dnia, są fundamentem, na którym zbudowane jest solidne chrześcijańskie życie rodzinne. Zmuszają nas do przezwyciężenia pychy, dystansu i zażenowania oraz do pogodzenia się. Ale wiele razy jesteśmy rozzłoszczeni jedni na drugich i chcemy się pogodzić, ale nie wiemy jak? Pogodzenie się wiąże się z zakłopotaniem, ale chcemy go dokonać. Jednak nie jest to wcale takie trudne. To łatwe. Wystarczy czuły gest i wszystko gotowe. To prawda, lubię mówić, że w rodzinach musimy nauczyć się trzech słów: „przepraszam”, „proszę” i „dziękuję”. Trzy słowa „przepraszam”, „proszę” i „dziękuję”. Jak one brzmią – niech wszyscy je

wypowiedzą [powtarzają: „przepraszam”, „proszę” i „dziękuję”]. Thank you very much! [dziękuję bardzo!]. Kiedy kłócisz się w domu, upewnij się przed pójściem spać, że przeprosiłeś i powiedziałeś, że żałujesz. Trzeba się pogodzić zanim zakończy się dzień. A wiecie dlaczego trzeba się pogodzić zanim zakończy się dzień? Bo jeśli się nie pogodzisz, to następnego dnia zimna wojna staje się bardzo niebezpieczna. Uważajcie na zimną wojnę w rodzinie. Wiele razy jesteś wściekły i masz pokusę, żeby zasnąć w innym pokoju, samotnie i w odosobnieniu, po prostu zapukaj do drzwi i powiedz: „Przepraszam, czy mogę wejść?”. Potrzebne jest spojrzenie, pocałunek, dobre słowo... i wszystko powraca, jak było przedtem! Mówię to, ponieważ, kiedy rodziny tak czynią, przetrwają. Nie ma idealnej rodziny; bez nawyku przebaczenia rodzina rozwija się wadliwie i stopniowo się załamuje.

Przebaczenie oznacza *dawanie* czegoś z siebie. Jezus zawsze nam przebacza. Dzięki sile Jego przebaczenia również my, jeśli naprawdę tego chcemy, możemy wybaczyć innym. Czyż nie o to się modlimy, kiedy odmawiamy *Ojcze nasz*? Dzieci uczą się wybaczać, gdy widzą, że rodzice przebaczą sobie nawzajem. Jeśli to zrozumiemy, to możemy docenić wspaniałość nauczania Jezusa o wierności w małżeństwie. Nie chodzi tu wcale o zimne zobowiązanie prawne, ale o pełną mocy obietnicę samego Boga – obietnicę wierności swemu słowu i swej nieograniczonej łasce. Chrystus umarł za nas, abyśmy my z kolei mogli sobie przebaczać i pojednać się ze sobą nawzajem. W ten sposób, jako jednostki i jako rodziny, uczymy się rozumieć prawdę następujących słów św. Pawła: chociaż wszystko przemija, „miłość nigdy nie ustaje” (1 Kor 13,8).

Dziękuję Nisha i Ted za wasze świadectwa z Indii, gdzie uczycie waszych dzieci jak być prawdziwą rodziną. Pomogliście nam także zrozumieć, że *media społecznościowe* nie muszą koniecznie stanowić problemu dla rodzin, ale mogą pomóc zbudować „sieć” przyjaźni, solidarności i wzajemnego wsparcia. Rodziny mogą się łączyć się poprzez internet, i z niego korzystać. *Media społecznościowe* mogą być pożyteczne, jeśli są używane umiarkowanie i roztropnie. Na przykład, wy uczestniczący w tym Światowym Spotkaniu Rodzin tworzycie duchową „sieć” przyjaźni, a *media społecznościowe* mogą wam pomóc utrzymywać tę więź i poszerzyć ją na inne rodziny w wielu częściach świata. Ważne jest jednak, aby te środki nigdy nie stały się zagrożeniem dla prawdziwej sieci relacji z krwi i ciała, zniewalając nas w wirtualnej rzeczywistości i odizolowując od autentycznych relacji, które pobudzają nas do tego, aby dawać z siebie to, co najlepsze w komunii z innymi. Być może historia Teda i Nishy pomoże rodzinom w zastanowieniu się, czy nie należałoby ograniczyć czasu poświęcanego tym środkom technicznym, a spędzać więcej wartościowego czasu ze sobą nawzajem i z Bogiem. Ale kiedy nazbyt używasz mediów społecznościowych jesteś „na orbicie”. Kiedy przy stole, zamiast rozmawiać w rodzinie, każdy ma telefon komórkowy, to jest „na orbicie”. To niebezpieczne, bo wyrwa cię z konkretnego życia rodziny i porywa ku życiu odlotowemu, bez konsystencji. Uważajcie na to! Pamiętajcie historię Teda i Nishy, uczących nas dobrego wykorzystania mediów społecznościowych.

Słyszeliśmy od Enassy i Sarmaada, że miłość i wiara w rodzinie mogą być źródłem siły i pokoju

nawet pośród przemocy i zniszczenia, spowodowanych wojną i prześladowaniami. Ich historia przypomina nam o tragicznych sytuacjach, jakie codziennie przeżywa wiele rodzin zmuszonych do opuszczenia swoich domów w poszukiwaniu bezpieczeństwa i pokoju. Ale Enassa i Sarmaad pokazali nam również, że wychodząc od rodziny i dzięki solidarności wielu innych rodzin, życie może być odbudowane i nadzieja może się odrodzić. Widzieliśmy to wsparcie w wideo Rammy i jej brata Meelada, gdzie Rammy wyraziła głęboką wdzięczność za wsparcie i pomoc, jakie ich rodzina otrzymała od innych rodzin chrześcijańskich z całego świata, które umożliwiły im powrót do ich wiosek. W każdym społeczeństwie rodziny rodzą pokój, ponieważ uczą miłości, akceptacji i przebaczenia, będących najlepszym antidotum na nienawiść, uprzedzenia i zemstę, które zatrzymują życie osób i wspólnot.

Jak uczył dobry irlandzki ksiądz, „rodzina, która razem się modli, trwa razem” i promieniuje pokojem. Taka rodzina może być szczególnym wsparciem dla innych rodzin, które nie żyją w pokoju. Po śmierci ojca Ganniego Enass, Sarmaad i ich rodziny obrali raczej przebaczenie i pojednanie niż nienawiść i urazę. Dostrzegali w świetle krzyża, że zło można zwalczać jedynie dobrem, a nienawiść można pokonać jedynie poprzez przebaczenie. W niemal niewiarygodny sposób udało im się znaleźć pokój w miłości Chrystusa, miłości, która czyni wszystko nowym. Dziś wieczorem dzielą ten pokój z nami. Modlili się. Modlitwa. Modlili się razem. A kiedy słuchałem chóru, widziałem po prawej stronie pewną mamę, która uczyła dziecko czynienia znaku krzyża. Pytam was: czy uczycie dzieci czynienia znaku krzyża? Tak, czy nie? Czy uczycie czynienia czegoś, co nie wiadomo czym jest? Bardzo ważne, aby dzieci od pierwszych lat życia nauczyły się właściwie czynić znak krzyża. To pierwsze wyznanie wiary, jakiego się uczą, wiary w Ojca, Syna i Ducha Świętego. Dziś wieczorem, zanim położycie się spać wy rodzice zadajcie sobie pytanie: czy uczę moich dzieci właściwego czynienia znaku krzyża? Pomyślcie, to wasza sprawa.

Miłość Chrystusa odnawiająca wszystko jest tym, co czyni możliwym małżeństwo i miłość małżeńską, naznaczoną wiernością, nierozzerwalnością, jednością oraz otwartością na życie. To właśnie widać w czwartym rozdziale *Amoris laetitia*. Widzieliśmy tę miłość w Mary i Damianie w ich rodzinie z dziesięciorgiem dzieci. Pytam, czy dzieci was denerwują? Takie jest życie, ale to pięknie mieć dziesięciorgo dzieci! Dziękuję za wasze słowa i za wasze świadectwo miłości i wiary! Doświadczylście, że miłość Boga zdolna jest całkowicie przekształcić wasze życie i błogosławić radością pięknej rodziny. Powiedzieliście nam, że kluczem waszego życia rodzinnego jest szczerść. Z waszej relacji rozumiemy, jak ważne jest nieustanne udawanie się do tego źródła prawdy i miłości, które może przemieniać nasze życie: Jezusa, który rozpoczął swoją misję publiczną na weselu. Tam, w Kanie, zamienił wodę w nowe i słodkie wino, które pozwoliło na wspaniałe kontynuowanie radosnego świętowania. Czy myśleliście co by się stało w Kanie, gdyby Jezus nie uczynił cudu? Czy pomyśleliście jak paskudnie kończyć wesele o samej wodzie? Matka Boża to zrozumiała i powiedziała do Syna: wina nie mają, a Jezus zrozumiał, że smutny był koniec wesela tylko o wodzie. Tak się dzieje z miłością małżeńską. Nowe wino zaczyna fermentować w okresie narzeczeństwa, koniecznym, ale przelotnym i dojrzewa wraz z życiem małżeńskim we wzajemnym darze z siebie, czyniącym małżonków zdolnymi, by stać się z dwojga

„jednym ciałem”. A także do otworzenia serca osobom potrzebującym miłości, szczególnie tym, którzy są sami, opuszczeni, słabi, a będąc bezbronnymi, często zepchnięci na dalszy plan przez kulturę odrzucenia- tę kulturę, jaką dziś przeżywamy, odrzucającą wszystko. Wszystko, co jest nieprzydatne, odrzuca dzieci, bo irytują, odrzuca starym bo są niepotrzebni. Tylko miłość ocala nas od tej kultury odrzucenia.

Rodziny wszędzie są powołane, by nadal wzrastać i iść naprzód, pomimo trudności i ograniczeń, tak właśnie jak to uczyniły poprzednie pokolenia. Wszyscy jesteśmy częścią wielkiego łańcucha rodzin, sięgającego początków czasu. Nasze rodziny to żywe skarby pamięci, z dziećmi, które z kolei stają się rodzicami, a następnie dziadkami. Od nich otrzymujemy tożsamość, wartości i wiarę. Widzieliśmy to w Aldo i Marissie, małżonkach od ponad pięćdziesięciu lat. Ich małżeństwo jest pomnikiem miłości i wierności! Ich wnuki podtrzymują ich młodość; ich dom jest pełen radości, szczęścia i tańca. Wspaniale, gdy babcia uczy wnuków tańca! Ich wzajemna miłość jest darem Boga, darem, który z radością przekazują swoim dzieciom i wnukom.

Spółeczeństwo – słuchajcie tego uważnie! - społeczeństwo, które nie docenia dziadków, jest społeczeństwem bez przyszłości. Kościołowi, który nie dba o przymierze między pokoleniami, zabraknie w końcu tego, co naprawdę ważne - miłości. Nasi dziadkowie uczą nas znaczenia miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Sami dorastali w rodzinie i doświadczyli miłości synów i córek, braci i sióstr. Dlatego stanowią skarbiec doświadczenia i mądrości dla nowych pokoleń. Wielkim błędem jest nie pytanie starszych o ich doświadczenia lub myślenie, że rozmowa z nimi to strata czasu. W tym kontekście chciałbym podziękować Missy za jej świadectwo. Powiedziała nam, że między nomadami rodzina zawsze była źródłem siły i solidarności. Jej świadectwo przypomina nam, że w domu Bożym jest miejsce przy stole dla wszystkich. Nikt nie może być wyłączony; nasza miłość i nasza uwaga muszą rozciągać się na wszystkich.

Jest późno i jesteście zmęczeni! Jak także. Ale pozwólcie, że powiem wam jeszcze jedną rzecz. Wy, rodziny, jesteście nadzieją Kościoła i świata! Bóg, Ojciec, Syn i Duch Święty stworzył ludzkość na swój obraz, aby miała ona udział w Jego miłości, aby była rodziną rodzin i cieszyła się tym pokojem, który tylko On może dać. Swoim świadectwem o Ewangelii możecie pomóc Bogu w zrealizowaniu Jego marzenia. Możecie pomóc w zbliżeniu wszystkich dzieci Bożych, aby wzrastały w jedno i nauczyły się, co znaczy dla całego świata żyć w pokoju, jak wielka rodzina. Z tego powodu chciałem przekazać każdemu z was kopię *Amoris laetitia*, przygotowanej podczas dwóch synodów o rodzinie i napisana, aby była swego rodzaju przewodnikiem, by z radością żyć Ewangelią rodziny. Niech nasza Matka, Królowa rodziny i pokoju, wspiera was wszystkich w podróży życia, miłości i szczęścia!

A teraz, pod koniec naszego wieczoru, odmówimy modlitwę tego Spotkania Rodzin. Wszyscy razem odmówimy modlitwę oficjalną Spotkania Rodzin.

Modlitwa i błogosławieństwo

[Dobranoc, śpijcie dobrze! Do zobaczenia jutro!]

©Copyright - Libreria Editrice Vaticana